
ANTONI KUCZYŃSKI, ZBIGNIEW WÓJCIK

KAROL LUBICZ CHOJECKI – KONFEDERAT BARSKI NA ZESŁANIU

W XVIII w., z niewielkimi przerwami, na ziemiach polskich obce wojska (rosyjskie, pruskie, szwedzkie i saskie) prowadziły wojny rujnując i stopniowo zniewalając Rzeczypospolitą. W 1764 r. Stanisław August Poniatowski, zgodnie z życzeniem Katarzyny II został wybrany królem. Elekcji strzegły wojska rosyjskie. Nic więc dziwnego, że kilka lat później w miejscowości Bar na Podolu powstało sprzysiężenie antykrólewskie i antyrosyjskie zwane Konfederacją Barską (1768-1772). Zbrojne wystąpienie szlachty zostało stłumione. Kilkanaście tysięcy żołnierzy trafiło do niewoli i uprowadzono ich w głąb Rosji. Sąsiednie mocarstwa (Austria, Prusy i Rosja) w 1772 r. zagarnęły znaczne obszary Rzeczypospolitej.

Takie było ogólnopolityczne tło wydarzeń w czasie których wzięci do niewoli konfederaci przymusowo znaleźli się na Syberii. Niewielka ich część wróciła do kraju. Większość wcielono do korpusów, w których uczestniczyli w wojnach na południowym zachodzie tego obszaru, tłumili powstanie Jemieliana Pugaczowa oraz tatarskich plemion z obszarów w sąsiedztwie Morza Azowskiego.

Archiwalne źródła rosyjskie dotyczące konfederatów barskich na Syberii nie zostały należycie przebadane. To co wiemy o ich losie opieramy głównie na relacjach tych jeńców, którym udało się dotrzeć do Europy, głównie na podstawie publikacji Franciszka Augusta Thesby de Belcoura ogłoszonej w Amsterdamie w 1775 r. pt. *Relation ou journal d'un officier françois du service de la Confederation de Pologne pris par les Russes et relégué en Sibérie*. Wpisuje się też w te dzieje postać Karola Lubicza Chojeckiego i jego pamiętnik ogłoszony w Warszawie w 1789 pt. *Pamięć dzieł polskich. Podróży nie pomyślny sukces Polaków* oraz pamiętnik Maurycyego Augusta Beniowskiego opublikowany w Londynie w 1790 r. pt. *Memoirs and travels of Mauritius Augustus Count Benyowsky; Magnate of the Kingdoms of Hungary and Poland...* (edycja polska z 1797 r. *Historia podróży i osobliwych zdarzeń sławnego Maurycyego Augusta Beniowskiego*). Najnowsze opracowanie pamiętników Beniowskiego zawiera książka E. Kajdańskiego zatytułowana *Tajemnica Beniowskiego. Odkrycia, intrygi, fałszerstwa*, Warszawa 1994.

Wspomniany już Francuz F. A. Thesby de Belcour, jako cudzoziemiec został zwolniony w Tobolsku (1773 r.). Powracając z Rosji przywiózł listę jeńców liczącą ponad 5 tys. nazwisk (zachowała się¹). Maurycy August Beniowski

¹ Por. *Konfederaci barscy na Syberii (1774)*, wydał A. Kraushar, Kraków 1895.

uciekł w czasie pobytu w Kazaniu, ale w drodze do Moskwy został złapany i wysłany na Kamczatkę, skąd zbiegł na porwanym okręcie, docierając z załogą rosyjską do Francji, natomiast Karol Lubicz Chojecki zbiegł z wojska podczas walk z Tatarami w 1776 r. z obozu nad rzeką Kalmus na Pomorzu Azowskim, skąd samotnie przez Zaporozże dotarł do Polski.

Ze zrozumiałych względów, o ile chodzi o relacje dotyczące warunków pobytu konfederatów barskich na Syberii oraz w terenach przyległych od południa i południowo-zachodu, zapiski Karola Lubicz Chojeckiego są najpełniejsze. Pierwsze ich wydanie ukazało się w roku 1789 w Warszawie jako *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków przez Urodzonego Karola Lubicz Chojeckiego*. Druga ich edycja, anonimowa ukazała się w roku 1790 jako *Polak konfederat przez Moskwę na Syberią zaprowadzony. Razem wiadomość o Buncie Puchaczewa*. Ich wartość doceniono pod koniec XIX w. w Rosji i we fragmentach ogłoszono w „Kijewskiej Starinie” (1883) oraz na łamach serii wydawniczej „Ruskij Archiv” (1886). Na kolejne polskie edycje czekano ponad dwieście lat bowiem pierwsza z nich zatytułowana *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków*. (Opracowanie, wstęp i przypisy Wojciech Turek), ukazała się w Gdańsku w 1992 roku, druga natomiast opatrzona krytycznym komentarzem została opublikowana pt. Karol Lubicz Chojecki, *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków. Na podstawie pierwodruku z 1789 roku wydali oraz przypisami i komentarzami opatrzyli Antoni Kuczyński i Zbigniew J. Wójcik*, Bagno – Warszawa – Wrocław 1997.²

Żołnierka

Z treści *Pamięci dzieł polskich* wynika, że konfederacka żołnierka Chojeckiego rozpoczęła się w pierwszej połowie 1768 r. Od czerwca do sierpnia bronił Krakowa obleganego przez Rosjan. Miasto poddało się w końcu sierpnia. Obrońców uwięziono na Wawelu i 1 września 1768 r. pod konwojem wyprowadzono na wschód. Pierwszy dłuższy pobyt (koniec października 1768 r. – początek 1769 r.) był w twierdzy kijowskiej. Z Kijowa pomaszzerowali do Kazania, gdzie byli do jesieni 1769 r. Stąd przez Kungur dotarli do Solikamska, gdzie trzymano ich do lata 1770 r. Jesienią przekroczyli Ural (praktycznie nie odnotowany w relacji), dochodząc do syberyjskiego Wierchoturia, a stąd do Tiumentia, gdzie spędzili Boże Narodzenie. W styczniu skierowano ich do Tobolska, a potem do Tary (luty – marzec 1771). Już tam przekonali się, że stopniowo zmieniał się ich status. Młodych i zdrowych (w tym Chojeckiego) przygotowano do służby w wojsku syberyjskim, co też nastąpiło na wiosnę 1771 r. w Omsku. Początkowo służył w dragonach, później w regimencie pieszym. Złożyli, nie mając wyjścia, przysięgę. Całe lato 1771 r. zajęli im pościg za Kałmukami uciekającymi z guberni orenburskiej do Chin. Przeszli przez ówczesny „Step Kirgiski” (dzisiejszy Kazachstan) docierając do granicy z Chinami. W drodze powrotnej poznali Semipałatyńsk, czyli miasta „siedmiu pałaców, których tam tylko mury widzieliśmy. Żadni tam mieszkańcy nie znajdują

² W edycji tej zestawiono wszystkie wydania pamiętnika K. Lubicz Chojeckiego z uwzględnieniem przedruków niektórych ich fragmentów. Ponadto opatrzone ją publikacjami o Karolu Lubicz Chojeckim i jego pamiętniku.

się, a przez kogo te gmachy stawiane były dowiedzieć się nie mogliśmy” – odnotował Chojecki w pamiętniku.

Kałmukom, których ucieczkę mieli powstrzymać udało się powędrować na południe ku chińskiej granicy. Ścigający podziwiali ich umiejętności, gdy pokonywali rzekę i piętrzące się nad nimi góry. Widząc ich sprawność w radzeniu sobie z terenowymi przeszkodami Chojecki nie omieszkał pominąć tych sytuacji i napisał:

Kałmuki ścieżką małą na tej wysokiej skale będącą i nad rzeką Buchtarmą zwaną wiszącą, gdzie ledwie pieszy człowiek przejść mógłby, oni tamtędy z końmi przebrać się potrafili, a przebrawszy się przez tę skałę na równe już miejsce dość szybko, jedni wpływ, drodzy na wozach, przez rzekę Buchtarmę się przeprawiwszy, na chińskich stanęli granicach³.

Rok 1772 i przeszło połowa następnego upłynęły Chojeckiemu na służbie wojskowej w Omsku, raczej bez kontaktu z mieszkańcami miasta. Stąd 9 września 1773 r. Korpus Syberyjski wyruszył do walki z powstańcami Jemieliana Pugaczowa, gdzie zresztą po drodze pacyfikowano osady Baszkirii i Mordwy. Przebywali na tym terenie do początku 1776 r. uczestnicząc w niebezpiecznych walkach z powstańcami. Kolejny rok to przemarsze przez Powołże oraz udział w walkach z Tatrami w okolicach Azowa i z innymi plemionami tatarskimi na Kubaniu. Intensywne marsze pościgowe. Pacyfikacje tamtejszej zbuntowanej ludności tubylczej. Dramatyczna ucieczka, w czasie której musiał przedostać się na zachodni brzeg Dniepru. Nawet chore nogi nie złamały jego determinacji dotyczącej ucieczki do kraju, która zakończyła się szczęśliwie po 8 latach zesłańczej żołnierki.

O pamiętniku

Rozpocniemy od stwierdzenia podkreślającego, że wspomnienia Chojeckiego należy wiązać z tradycją pamiętników i diariuszy żołnierskich spisywanych w XVII w, głównie w okresie wojen polsko-moskiewskich, a posługując się cytatem z książki Andrzeja Cieńskiego, historyka literatury, świetnego znawcy pamiętnikarstwa polskiego z XVIII wieku należy podkreślić, że otwierają one:

długą listę wspomnień poświęconych niedoli narodowej, martyrologii. W takim modelu pamiętnika zainteresowanie dla historii, dla faktów i zdarzeń przeważają nad zainteresowaniami przeżyciem indywidualnym. Ale historia w takich pamiętnikach jest szczególnego rodzaju: nie o wojsko, wodzów, bitwy, zabiegi dyplomatyczne tu idzie, lecz o los ludzi ukształtowany przez historię⁴.

³ K. Lubicz Chojecki, *Pamięć dzieł Polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków. Na podstawie pierwodruku z 1789 roku wydali oraz przypisami i komentarzami opatrzyli A. Kuczyński i Z. J. Wójcik*, Bagnó – Warszawa – Wrocław 1997, s. 83. Dla dokumentacyjnego charakteru tej edycji należy zaznaczyć, że „Opublikowano ją na pamiątkę wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Ojczyźnie w roku 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu oraz konferencji naukowej „Syberia w historii i kulturze narodu polskiego”, zorganizowanej przez Ośrodek Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego, Wyższe Seminarium Duchowne Salwatorianów w Bagnie przy współpracy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

⁴ A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Wrocław 1981, s. 109.

Wspomnienia Chojeckiego, to zapis konfederaty, który spędził w niewoli 8 lat przetrucany do różnych miejsc uczestnicząc jako żołnierz rosyjski w walkach z plemionami pogranicza południowego Imperium oraz w tłumieniu powstania Pugaczowa. Bywał w różnych okolicach i odnotował między innymi, że miasta syberyjskie są ładne, ceny żywności i odzież tańsza niż w europejskiej Rosji, a ludzie serdeczniejsi. Dostrzegł też okrucieństwo urzędników (zwłaszcza stłumienie w Tobolsku oddziału konfederatów, których nie chciano odesłać do Polski). W relacji z drogi na Syberię oraz z lat pobytu za Uralem i w innych obszarach operacji Korpusu Syberyjskiego praktycznie brakuje obszerniejszych spostrzeżeń fizjograficznych, poza wzmiankami o lasach, miejscach z gorzką wodą w studniach, zwierzynie łownej itp. Więcej natomiast jest informacji o trudach wojaczki, ludziach i osobistych przeżyciach. Spotykamy się w tych opisach nie tylko z prostą rekonstrukcją zaistniałych zdarzeń, ale także nieraz i z ich oceną. W sumie wspomnienia są niezłą opowieścią o syberyjskiej wojaczce konfederata. Ich zaletą jest różnorodność spojrzeń na własny los oraz spraw dotyczących odmienności życia niektórych autochtonicznych mieszkańców rozległej i wieloetnicznej Syberii.

Miasta

Opisy zesłańczego szlaku występują w różnych odmianach gatunkowych ukazanych poprzez pryzmat indywidualnych doświadczeń. Nieraz są to skróto-we relacje, kiedy indziej natomiast dłuższe opisy miejsc, ludzi i żołnierskich przeżyć. Zależało to od określonych sytuacji losowych pozwalających dostrzec i zapamiętać godny uwagi fakt – zjawisko przyrody, panoramę miasta czy najbliższej okolicy oraz tubylcze ludy odróżniające się zwyczajami, obyczajami i ubiorem od rosyjskich przybyszów zasiedlających przede wszystkim miasta. Bywało, że ten bardzo skrótowy charakter pamiętnikarskiej relacji dotyczył też przyrody – lasy, rzeki, krajobrazów, miast i ludzi. Daleki jest on jednak od pełniejszej kulturowo-geograficznej faktografii. Z opisów tych widać jednak, że Syberia przez którą wędrował Chojecki zagospodarowywana była przez przybyszów z głębi Rosji realizujących powolny proces kolonizowania tych obszarów. W pamiętniku jest nieco informacji z tego zakresu oraz refleksji nad kwestiami etnicznymi i rosyjskim osadnictwem. Ta zesłańcza wędrówka znajdująca odbicie w różnych odmianach autorskiej narracji ukazuje nowy dla pamiętnikarza świat przez pryzmat indywidualnych spostrzeżeń i emocjonalnych doznań. W polu jego widzenia pojawiały się najbliższe okolice, miasta w których przebywał, ludzie których spotykał, rozległe rzeki, stopy i góry. Warstwa faktograficzna nie jest bogata, a wszystkie informacje mają odniesienia do postrzeganej rzeczywistości.

Stopień wiarygodności relacji nie budzi zastrzeżeń i utrwala ówczesny obraz tej części Syberii wprawdzie pobieżny, ale w interesującej różnorodności. Pisał więc Chojecki o tym czego doświadczył i co pozostało w pamięci. Odnotował np. fakt występowania kolonii osadników niemieckich w rejonie nadwołżańskim oraz poczynił skróto-we informacje o strukturze etnicznej Kazania i okolic, podkreślając, że pierwszymi „tuziemcami” byli tutaj Tatarzy. W Kazaniu przebywał nieco dłużej bowiem jak wspominał ciągle docierały tu grupy konfederatów odprawiane z Kijowa. Kazań stanowił wówczas ważny ośrodek

logistyczny, w którym podejmowano decyzje dotyczące rejonów rozsiedlenia konfederatów i ich służby wojskowej. Wspominając pobyt w tym mieście informował, że:

dawniej stanowiło ono stolicę Tatarów syberyjskich, zdobytą przez Rosjan po uciążliwych walkach, w efekcie których zburzono część fortecznych murów. Miasto zaś same czyli forteca murem dość grubym opasane; najwięcej z kamienia ciosanego murowane są domy, do naszych budynków europejskich wcale niepodobne, gdyż to już w azjatyckiej części świata znajduje się. [...] Jest także i cerkwi w tej fortecy kilka; były to przedtem meczety, teraz zaś na cerkwie zamienione i wewnątrz odmienione, lecz zewnątrz widocznie poznać się daje azjatyckie dzieło i że było niegdyś muzułmańskim siedliskiem. A od fortecy wychodząc, w prawą i lewą stronę, jest miasto z drewnianych i murowanych budynków w dość wielkiej obszerności wybudowane. W całym zaś tym mieście drewnianym i długim murem okolonym, sami tylko mieszkają Moskale. Tatarom zaś tylko jedna dzielnica oddana i to daleko za miastem, dla ich zamieszkania. To miasto przedtem było własnością Tatarów kazańskich, bardzo jednak mało ich w Kazaniu znajduje się, ponieważ Moskale całe to miasto własnym już narodem napełnili. Mają też Tatarzy meczet na swojej ulicy, gdzie mieszkają, dość pięknie wystawiony. Ale za Kazań wyjechawszy same już tatarskie wsie znajdują się, między którymi żadna się moskiewska nie znajduje, ani też tam oprócz Tatarów innego człowieka widzieć nie można, chyba za mil 40, gdzie znowu inny znajduje się naród⁵.

Prezentacja tego „nowego syberyjskiego świata”, wprawdzie lakoniczna i skrótowa nie traci jednak w pamiętniku wyrazistości decydującej o tym, że jego tekst jest naprawdę interesujący. Z jednej strony jawi się w nim pierwotna natura tych rozległych przestrzeni, z drugiej zaś lakoniczny wprawdzie obraz tubylczych kultur oraz powolnego opanowywania tych ziem przez Rosję. Zesłańcza droga Chojeckiego wiodła z Krakowa przez Kijów, Kazań i inne miasta – Ikingur, Solikamsk, Wierchoturie, Tiumeń, Omsk. O tym ostatnim informował, że:

Była tam forteca z wałów ziemnych dość mocno sporządzona, w której były koszary dla wojskowych ludzi wystawione i dla generała, który tam korpusem całym sybirskim komenderował. Za fortecą było miasteczko z drewnianych budynków złożone, w których tylko sami mieszkali kozacy, mający żony i domy swe własne. Ich powinnością było pilnować granic i wszelką wojskową odbywać powinność.

Rzeka Om nazwana przez środek miasta płynie, na której most dość dobry jest zbudowany, a za miastem jest Irtysz rzeka dość wielka, którą przybywszy, zaczyna się step pustynny do Tatarów kirgiskich należący.

Stał w Omsku wówczas Rewelski Dragoński Pułk. Do którego nas dziewięciu Polakówznaczono, a drugich do innych pułków, dalej od Omska po granicy stojących. Nas dziewięciu w Omsku zostało, a resztę naszych do drugich regimentów odesłano. Zaprowadzono nas do cerkwi i rozkazano nam przysięgać na wierność służbie wojskowej, ale z nas żaden przysięgać nie chciał. Namawiali nas do tej czynności oficerowie dość łagodnymi słowy, ale ich perswazje do nas nie trafiały. Wyszliśmy więc z cerkwi i zastaliśmy już paradę z kilkunastu żołnierzy złożoną, która nas otoczywszy doprowadziła do aresztu. Byliśmy

⁵ Ibidem, s. 46.

w areszcie tylko we dwóch umieszczeni. Dzień i noc o głodzie przebywaliśmy, a nazajutrz po dwóch nas tylko prowadzili do cerkwi i do takowej przysięgi byliśmy przymuszani⁶.

Dalsze wydarzenia z tym związane to smutna opowieść o kolejnych sztykach dotyczących przymuszenia do złożenia przysięgi, upokorzeniach zakończonych ostatecznie biciem i udzieleniem „po półtora tysiąca kijów w plecy”. Nie była to więc służba łatwa a jej ślady są bardzo widoczne w pamiętniku. Jego wartość leży głównie w tym, że pokazuje on doświadczenia autora z niewoli. Skrótowy styl tych relacji jest przejrzysty. Ich autor wkomponował w nie różne elementy zesłańczego życia, te które osobiście doświadczył, jak np. wspomniane zmuszanie do przysięgi.

Kraj i ludzie

Poznanie Syberii i jej ludów odbywało się podczas powolnych marszów oraz dłuższych postojów. W galerii postaci pojawiających się w opisach tej wędrówki spotykamy konfederatów, urzędników, dowódców oddziałów wojskowych, prostych żołnierzy oraz innych ludzi spotkanych na zesłańczym szlaku. Nowa sytuacja wymagała przystosowania się do zmieniających się warunków. W tej wędrówce autor wspomnień ciągle przeżywał na nowo pełne różnorodności doświadczenia podróżniczo-etnograficzne.

Pamiętnikarska relacja ujawnia niezwykłość tej wędrówki przez tereny nieznanne, pełne niespodziewanych sytuacji i lęku. Było to życie uciążliwe a jego ślady są widoczne w pamiętniku. Nieraz odnajdujemy w nim te dokuczliwości, niebezpieczne epizody bojowe, zwycięstwa i porażki oraz wydarzenia okraszone szczęściem, które towarzyszyło konfederatom. Wszystkie one wiążą się ze sprawami pobytu w niewoli. Są wyraźnym przykładem związanych z nią uciążliwości. Przynoszą wiele informacji o autorze. To co zauważalne jest w jego narracji to wyraźny czynnik wspólnego losu konfederatów wspomagających się na obcej ziemi. Wszystko to miało prowadzić do tego, by konfederaci nie stracili całkiem nadziei powrotu do kraju jaką zapewne jeszcze żywili? Nie wszystkim jednak się to udało. Autorowi pamiętnika – tak!

Obszary przez które wędrował Chojecki, były zróżnicowane pod względem geograficznym i etnicznym. Zdumiewały go krajobrazy, wielkie lasy i szerokie rzeki oraz mijane po drodze miasta-twierdze i tubylcze osady. Był świadkiem zadziwiającego zjawiska tzw. „białych nocy”. Wspominał również o stepach, i braku wody. Do codziennych utrapień dochodziły srogie temperatury i brak odpowiedniej odzieży. Wiele razy wspominał o syberyjskich mrozach i dokuczliwym zimnie, przed którym zabezpieczano się zdobywając kozuchy lub kupując „burki” od Tatarów. W Solikamsku, mieście słynącym z warzelni soli, „umarło naszych Polaków siedmiu, których daleko za miastem pochowaliśmy” – napisał Chojecki czyniąc przy tym uwagę, że tamtejszy „wojewoda” był nieprzychylnie nastawiony do Polaków.

Z sympatią natomiast pisał o gubernatorze kazańskim Andreju Samarinie, informując, że był to „człowiek ludzki i wspaniały. Bywał niegdyś w Polsce w charakterze posła, a żona jego była niemniej roztropną”. Podobnie

⁶ Ibidem, s. 77-78

wspominał komendanta Tary, pisząc iż „był to człowiek niezwykle grzeczny, naszym zaś językiem polskim tak dobrze mówił, że rodowity Polak lepiej mówić nie może. Był człowiekiem wielkiej grzeczności i ludzkiego charakteru. Bywaliśmy u niego często”. Napisał także w pamiętniku, że poznany „Generał gubernator tobolski, był człowiekiem dobrym, dumnym i myślącym. Posiadał wielką wiedzę, umiał trochę mówić po polsku. Naszych Polaków po kilkadziesiąt chodziło do jego stołu, gdyż stoły u niego były nie tylko wspaniałe. Lecz otwarte, gdzie wiele bardzo osób mieściło się”.⁷

Wedle autora byli to ludzie przyjaźni w tym niezwykle kraju opanowywanym powolnie przez Rosję, kraju w którym i lud prosty obdarzał zesłańców sympatią. Ale spotykał też ludzi nieokrzesanych, nietolerancyjnych i chciwych. Bywało więc różnie. Historycy są na ogół zgodni, że okres kolonizowania Syberii i uczynienie zeń kolonii karnej charakteryzował się praktyką kar cielesnych, bezprawiem i samowolą. Odległość od centrów władzy dawała się tu szczególnie we znaki.

To wszystko co powiedziano poprzednio przedstawia zaledwie mały fragment pamiętnikarskiej narracji, będącej odbiciem niezmiernie uciążliwych zesłańczych losów autora i wyrażanych przez niego opinii o stosunkach w relacji zesłańcy – administracja Syberii. Widzimy w niej stosunek konfederatów do swych ciemężycieli i odwrotnie, ciemężycieli do zesłańców. Wielokrotnie przy tej okazji rodziło się wśród Polaków pełne dezaprobaty zdumienie, połączone ze spontanicznymi sprzeciwami, np. gdy zmuszano ich do przyjęcia prawosławia.

Poza negatywnymi sprawami sytuującymi się na płaszczyźnie władza – zesłańcy, mamy także na kartach wspomnień relacje nacechowane pozytywnymi opiniami, odnoszącymi się wobec niektórych rosyjskich oficerów. Chodzi tu o konkretne przejawy omijania przez nich surowych regulaminów i traktowanie zesłańców w sposób przyjazny. Jest to udokumentowany przez pamiętnikarza przejaw ludzkich odruchów ze strony nadzorców, którym powierzono dbanie o dyscyplinę i rygor wobec zesłańców. Tak zatem egzystują w narracji dwa różne wizerunki rosyjskiego urzędnika i oficera. Wizerunek satrapy, nosiciela zła i wad wszelkich oraz obraz człowieka przepojonego humanizmem i rozumieniem ideałów wolności.

Są też w pamiętniku relacje o charakterze etnograficznym odnoszące się do ludów, z którymi zetknął się podczas wędrówki. Napisał o ich domostwach i obyczajach. Podkreślił ekspansję prawosławia i rugowanie tubylczych ludów z zajmowanych przez nich terenów, chwianie się pradawnych kultur pod naporem przybyszów. Dodajmy przy tym, że nie były to przypadki typowe jedynie dla Syberii, lecz powszechnie znane przejawy, które dotknęły autochtoniczne kultury jak świat długi i szeroki, utopione w wirze cywilizacji. W ten sposób Syberia traciła część swej tożsamości etniczno-kulturowej, co dostrzegł także polski dziejopis już w końcu XVIII stulecia.

Wtajemniczenie w odległy syberyjski świat i zróżnicowane kultury odbywało się podczas powolnych marszów oraz dłuższych postojów, wyznaczanych przez konwój prowadzący zesłańców, a potem dowódców oddziałów, w których służył pamiętnikarz. Podczas przemarszów i częstych dyslokacji uda-

⁷ Ibidem, s. 48, 66.

ło się mu zbiec i powrócić do kraju. Jego wspomnienia zawierają wiele realiów odnoszących się do obszarów syberyjskich. Pisze w nich o klimacie i przyrodzie, charakteryzuje uciążliwość żołnierskiego życia, opisuje mniejsze i większe miejscowości. Podaje, że w Tobolsku, Kazaniu i innych okolicach spotykał:

wielu naszych Polaków, starych już mocno, w różnych tam stanach znajdujących się od kilku dziesiątków lat zabranych, którzy w rewolucji Stanisława Króla Leszczyńskiego dostawszy się w niewolę, nie mieli już swego wybawienia; przerażał nas strach niejednego, obawiając się podobnego niebezpieczeństwa.⁸

Szczególne jednak jego zainteresowanie budziły nieznanne mu ludy Wotiaków, Czeremisów, Tatarów syberyjskich, Kirgizów (Kazachów), ich życie codzienne, ubiory, mieszkania, zwyczaje i obyczaje. Oto np., napisał, że Kazachowie:

Mieszkają w stepie pustym bez żadnych budynków, chleba nie jedzą, ani żadnego rolnictwa nie znają, szczególnie tylko mlekiem i mięsem żyją, bydła mają aż nazbyt wielki dostatek, ponieważ gospodarz jeden może mieć 5000 baranów, 2000 bydła rogatego, 1000 lub więcej koni i 300 lub 400 wielbłądów. Mieszkania ich w charakterze namiotów, wojskami nakrywane, mają takowe płoty drewniane na sprężynach żelaznych składane, które dokoła stawiają, na wierzch zaś mają krokwie z żerdzi na sprężynach zrobione, które także wojskami nakrywają z zostawioną dziurą do wychodzenia dymu ogniowego, który na środku palą.

Mają kotły najwięcej żelazne, w których mięso gotują i miseczki małe na podobieństwo filiżanek, drewniane chińskie, którymi, gdy się ugotuje mięso, rosół piją, a potem same mięso jedzą. Niedługo oni na jednym mieszkają miejscu, gdyż bydła ich wielkość dla wypasania trawy potrzebuje częstego przeprowadzania się, a wtenczas dopiero, gdy się przeprowadzają, zbierają domy swoje i te na wielbłądy kładą i wynalazszy mil kilka lub kilkanaście dostatek trawy na inne z bydłem swoim prowadzą się miejsce. Gospodarzy też nie mieszka w jednym miejscu nad sześciu lub siedmiu, gdyż ci wielką swą liczbą bydła na mil kilka zabiorą obszerności.

Pieniądzy żadnych nie znają ani ich biorą, gdyż wszystkie potrzebne sobie rzeczy na zamianę bydła swego nabywają. Z Moskalami ustawicznie jarmarczą na zamian rzeczy z czasem kilkanaście, a bardziej kilkadziesiąt tysięcy bydła nad Irtysz rzekę przypędziwszy, przeprawiają się też Moskale do nich za Irtysz i tam z nimi na różne wymieniają towary za jedno tylko bydło, barany i konie, z niewypowiedzianym jednak zyskiem⁹.

Powróćmy jeszcze na chwilę do tej relacji, która oddaje także ówczesny sposób życia tubylczej ludności północnego Kazachstanu, z zaznaczeniem okoliczności, jakie już wtedy tam zachodziły wskutek rosyjskiej kolonizacji Syberii Zachodniej. Owo napomknienie, że jeden z miejscowych ludów przeprawiał się za Irtysz na jarmarki, jest potwierdzeniem istnienia wówczas kazachskich osad w północnym rejonie tego kraju, czyli takiego właśnie ich zasięgu istniejącego przed rosyjską ekspansją na te obszary. Z wszystkim, co napisał K. Lubicz Chojeczki należy się zgodzić, a ogólnikowość nie wyklucza prawdziwości informacji o ludności tubylczej spotkanej na szlakach, którymi wędrował.

⁸ Ibidem, s.74.

⁹ Ibidem, s. 84-85.

Są one prawdziwe i choć świat przez niego przedstawiony wydaje się skrótowy, nie brak w nim jednak blasku autentycznego obrazu życia ludności tubylczej, niebawiałych losów autora oraz innych konfederatów zmuszonych do służby wojskowej na Syberii.

Już w kraju ojczystym

Czytając ten niewielki pamiętnik nie można pozbyć się myśli, jak bardzo doskwierała jego autorowi zesłańcza niewola. Rzecz to rozumiała, przy tak różnych doświadczeniach doznawanych daleko poza ziemią ojczystą. Różnorodny i złożony obraz zdarzeń jawi się na kartach tych wspomnień. Czyta się je z zainteresowaniem co sprawia, że są one pożytecznym przyczynkiem do naszej wiedzy o początkach związków polsko-syberyjskich. Wiele różnych postaci pojawia się na kartach tych wspomnień włączonych w bieg autorskich losów z kontekstem społecznym i kulturowym.

Wspomnienia kończy opis ucieczki z „pułku bachmuckiego do Polski”, pełnej niesamowitych okoliczności, wiodącej przez dzikie ukraińskie stepy, ukrywanie się w nadbrzeżnych sitowjach Dniepru i zakończonych przeprawą przez tę rzekę w sąsiedztwie rozlokowanych wojsk rosyjskich. Dodajmy tu zarazem dla podkreślenia niezwykłości tej śmiałej ucieczki i jej pamiętnikarskiego opisu, że zdaniem wybitnego historyka literatury, Mieczysława Klimowicza w ucieczce tej było coś z atmosfery *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza.¹⁰

Życie związane z sybirską żołnierką, zrodziło w autorze postanowienie ucieczki z niewoli. Rzecz można, że mimo wielkiego ryzyka stanowiła ona cel i stałe dążenie do jego urealnienia. A gdy to nastąpiło Karol Lubicz Chojecki napisał w pamiętniku, że stanął szczęśliwie w polskich granicach, kiedy się już kończył rok 1776 i wówczas:

Z pociechy dostąpienia żądanego skutku,
O ośmioletnim w Moskwie zapomniałem smutku.¹¹

¹⁰ M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1973, s. 459.

¹¹ K. Lubicz Chojecki, *Pamięć dzieł polskich...*, op. cit., s. 122.